

nowy

TELE GRAF

warszawski



DWADZIEŚCIA LAT OD STRASZLIWEJ ZBRODNI **MASAKRA W BANKU. KASJERKI I OCHRONIARZ ZABICI STRZAŁEM W GŁOWĘ**

To był najkrwawszy napad na bank w historii Polski – trzech oprawcy w brutalny sposób i z zimną krwią zamordowali cztery osoby: ochroniarza i trzy kasjerki. Jeden z zabójców pracował wcześniej z ofiarami. Doskonale je znał. Patrzył im w oczy wiedząc, że za kilka dni odbierze im życie. Niebawem minie 20 lat od zbrodni, której okoliczności do dziś wywołują emocje >> str. 4

**PODATEK OD MEDIÓW GROŹNY NIEZALEŻNIE
OD POGLĄDÓW >> str. 2, 6**

**NOWY SZPITAL W WARSZAWIE.
NA RAZIE DLA CHORYCH NA COVID >> str. 5**

WIELKIE ZMIANY NA POLSKIEJ SCENIE POLITYCZNEJ >> str. 7

Nowy Telegraf Warszawski, nr 6(37) 2021

Bardzo ważne konsultacje

CZY ZAGĘSZCZĄ NAM DZIELNICĘ?!

Trwają konsultacje online w sprawie poszerzenia zabudowy śródmiejskiej o między innymi Pragę-Południe. Zmiana pozwalałaby na gęstszy zabudowę w dzielnicy, na mniejsze wymogi co do nasłonecznienia w lokalach mieszkalnych. Dyskusja dotyczy Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy. Studium to dokument, który określi politykę przestrzenną całego miasta na kolejne lata. Jak informuje urząd miasta decyduje, jakie będą funkcje terenów, gdzie będzie lokalizowana nowa zabudowa, jak ma wyglądać sieć drogową w mieście >> str. 3

L NA POCZĄTEK

Groźny, niezależnie od poglądów



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety „Nowy Telegraf Warszawski”

Znajomy zapytał mnie właśnie, nie kryjąc szczerego oburzenia: „jak to, Ty, konserwatysta, i dziś mówisz „Gazetą Wyborczą”, czy innym „tęfałenem”, popierasz strajk mediów, którym chodzi o kasę, nie żadną wolność słowa. Przeszedłeś na stronę lewaków?” – pytał. Ponieważ podobne argumenty (wobec różnych osób) padają też publicznie, a wiele osób nie rozumie na czym polega nowa opłata od reklam, która zresztą zapewne (na szczęście) nie przejdzie, parę słów wyjaśnienia. Po pierwsze – z „Gazetą Wyborczą” i szeroko rozumianą lewicą nie zgadzam się prawie w żadnej kwestii. Nie zmienia to faktu, że gdy ktoś z tej redakcji na-

pisze, że dwa i dwa jest cztery, nie będę na siłę udowadniał, że jest to „pięć”, bo z autorami owego stwierdzenia w innych sprawach się nie zgadzam. A z tym mamy często do czynienia wśród zwolenników prawej strony. Co więcej, takie stawianie sprawy jest lustrzanym odbiciem zachowań fanatycznego antypisu, którego wyznawcy byliby gotowi uzasadniać, że ziemia jest płaska, gdyby o jej kulistości powiedział Jarosław Kaczyński. Ale ad rem – podatek medialny „od reklam” nie jest dobrym rozwiązaniem. Mocno zaszkodzi nie gigantom – ci poradzą sobie w każdej sytuacji, nie podmiotom dużym i silnym, choć one mocno oberwą, ale średniakom z polskim kapita-

łem. Nie jest też prawdą, że podatek nie uderzy w najmniejszych. Wielkie koncerny przerzucą koszty podatku na klientów, którzy mogą zrezygnować z reklam w małych podmiotach. Co jest w tym rozwiązaniu najgorsze, to to, że nowy podatek nie będzie płacony od zysku, ale od przychodu. A to ogromna różnica – to tak, jak ktoś ma mały sklepik. I powiedzmy sprzeda w danym miesiącu produkty za 25 tysięcy złotych. Ale musi następnego dnia kupić towar za 24 tysiące. Zysk wyniósł 1 tysiąc złotych. Normalnie podatek 5 proc. powinien wynieść 150 złotych. Gdyby był naliczany od zysku, ale w przypadku naliczenia od przychodu, to już nie 150 zł., ale 1250 złotych. A więc

więcej niż osiągnięty zysk! Oczywiście to przykład skrajny, jednak media mają swoje koszty – choćby druk gazety, kolportaż, opłacenie ludzi w mediach tych zatrudnionych. Dlatego też wprowadzenie tego podatku byłoby bardzo szkodliwe. Podobnie jak wprowadzenie innych podatków, które uderzają w inne branże – choćby podatek cukrowy w producentów napojów itd. generalnie – podatek medialny jest groźny. Albo inaczej – byłby groźny, bo wszystko wskazuje na to, że nie przejdzie. Natomiast wracając do pytania z początku – nie, nie byłem, nie jestem i nie będę fanem lewicowo-liberalnych gazet, czy poglądów, które gazety te głoszą. Jednocześnie opłatę medialną uznaję za szkodliwą, a protest zrozumiał. Poglądy nie mają tu znaczenia.



Dr Tomasz Terlikowski, filozof i publicysta

Nie rozumiem tej radości

Nie rozumiem tej radości z braku części mediów, nie rozumiem tego zadowolenia z tego, że na ekranach telewizorów czy obserwatorów mediów sieciowych część widzi tylko ciemną planszę. Nie rozumiem, dlatego, że po pierwsze mam świadomość, że dla wolności mediów ważny jest pluralizm, po drugie dlatego, że mam świadomość, że niestety niektórych tematów media prawicowe nie poruszają i poruszać nie chcą, a są one zwyczajnie ważne, po trzecie dlatego, że władza potrzebuje kontroli (jeśli nad czymś ubolewam to często nad poziomem owej kontroli, ale nie nad tym, że ktoś to robi) i wreszcie nie akceptuję cancel culture w żadnym wydaniu. Ani prawicowym, ani lewicowym. I jeszcze jedno: władza nie jest dana nikomu na zawsze. Zastanówcie się, co będzie, gdy władzę przejmie ta druga strona. Jest taka dobra zasada, której warto przestrzegać: nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe. PS. I będę wdzięczny za przeczytanie tego tekstu, a dopiero potem komentowanie. To nie jest tekst o podatku, to jest tekst o pewnym rodzaju zachowania, które niestety widzę po mojej stronie. Smutnego zachowania.

Materiał ukazał się na Facebooku, publikujemy za zgodą autora



Andrzej Stankiewicz, publicysta, zastępca redaktora naczelnego portalu Onet.pl

Szantaż moralny, niesprawiedliwy

Protestowaliście Państwo przeciwko „podatkowi od reklam”. Jednak jak mówią jego twórcy, podatek ten nie jest przeciw uderzeniem w media. To podatek dla gigantów medialnych, raptem kilka procent?

Andrzej Stankiewicz: Oceniając ten podatek, należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze – jest tu ukryty moralny szantaż, próba nastawienia społeczeństwa przeciwko prywatnym mediom. Bo z tych 800 milionów, które ma przynieść podatek, 400 ma być przeznaczony na Narodowy Fundusz Zdrowia. 400 milionów to raptem pół procenta budżetu tej instytucji. Budżet NFZ rośnie co rok o kilka miliardów, i żadnej poprawy nie widać. Te 400 milionów nie zmienia nic. Więc nie chodzi o nic innego, jak o napuszczenie ludzi na media. Pokazanie, że media są niesolidarne. A to nieprawda. Media płacą podatki, prowadzą

działalność społeczną, przy wydawnictwach i telewizjach są fundacje, które przekazują realną pomoc. Po drugie – dziś wydawcy przeżywają potężny kryzys związany z pandemią. Gazety drukowane notują ogromne spadki sprzedaży. Z kolei większość firm w całej gospodarce tnie wydatki na reklamy, a więc spadają też wpływy z reklam. Teraz jeszcze wpływy te rząd zamierza obciążyć podatkiem. Podatek ten nie jest od zysku, ale od przychodu. To ogromna różnica. Czasem koszty danego przedsiębiorstwa są na tyle duże, że po opodatkowaniu przychodu mogą przekroczyć kwotę zysku.

No dobrze, pada tu koronny argument – opłata reklamowa uderzy w zagrańniczne wielkie koncerny. Tymczasem ci ogromni powinni płacić, o konieczności opodatkowania gigantów mówi się od lat, w całej Europie?

Tak, w wielu krajach wprowadza się opłatę cyfrową. Ale właśnie – to podatek nie od mediów, ale podatek cyfrowy, od zysku, który generują ci międzynarodowi giganci działający w sieci i unikający podatków. I właśnie kilka lat temu z pomysłu wprowadzenia takiego podatku rząd się wycofał! Wreszcie – jest rzecz chyba najbardziej oburzająca.

Jaka?

Część środków z reklam ma być przeznaczona na „wsparcie działalności kulturalnej w obszarze mediów”. Czyli media opozycyjne, bądź neutralne wobec obecnej władzy zapłacą podatek. I pieniądze te trafią na „promocję” projektów rządowych, czyli propagandę w mediach wobec rządu życzliwych. To trochę tak, jakby ktoś prowadził warzywniak, na wolnym rynku sprzedał dużą ilość produktów, i nagle ktoś dał mu domiar, a pieniądze z podatku poszłyby na konkurencję. Trudno, żeby nie protestował.

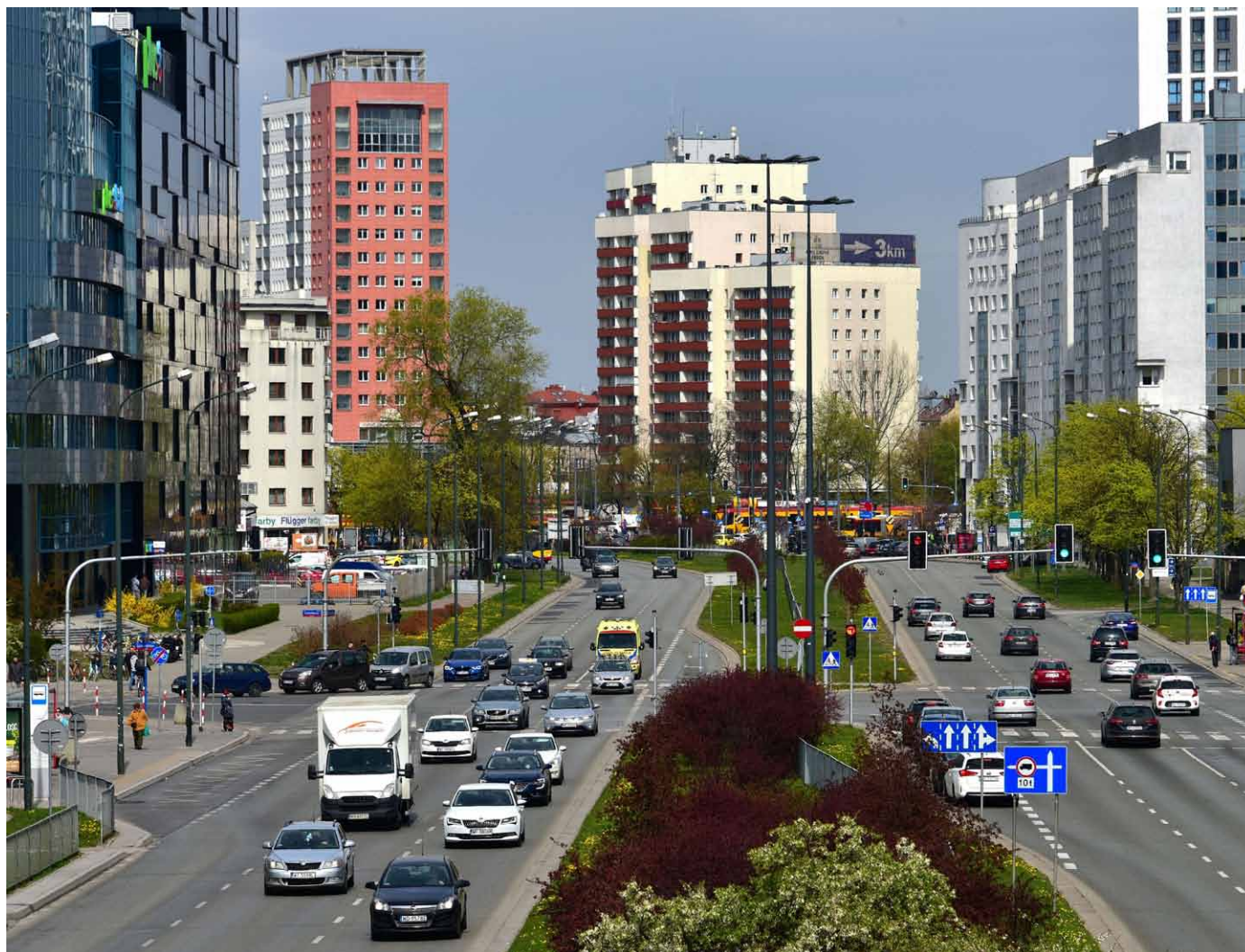
ZABUDOWA ► BARDZO WAŻNE KONSULTACJE

CZY ZAGĘSZCZĄ NAM DZIELNICĘ?!

Trwają konsultacje online w sprawie poszerzenia zabudowy śródmiejskiej o między innymi Pragę-Południe. Zmiana pozwalałaby na gęściejszą zabudowę w dzielnicy, na mniejsze wymogi co do nasłonecznienia w lokalach mieszkalnych. Dyskusja dotyczy Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Warszawy. Studium to dokument, który określi politykę przestrzenną całego miasta na kolejne lata. Jak informuje urząd miasta decyduje, jakie będą funkcje terenów, gdzie będzie lokalizowana nowa zabudowa, jak ma wyglądać sieć drogowa w mieście.

Konsultacje trwają od 29-go stycznia i trwać będą do 12 marca, w środę 10 lutego odbyła się dyskusja online. Można też zgłaszać uwagi na piśmie (do 21 marca) oraz kontaktować się telefonicznie. Jak przypomina Urząd Miasta Stołecznego Warszawa, w stolicy obowiązuje Studium z 2006 roku. Zabudowa śródmiejska to pojęcie z zakresu prawa budowlanego. W takiej zabudowie prawo dopuszcza stosowanie szczególnych parametrów technicznych dla budynków. Przede wszystkim:

- można skrócić o połowę minimalną odległość przesłaniania – dla budynków z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi (czyli np. budynków mieszkalnych, biurowców, obiektów handlowych)
- można skrócić o połowę minimalny czas nasłonecznienia – dla mieszkań, żłobków, przedszkoli, szkół oraz dla placów zabaw
- nie wymaga się minimalnego czasu nasłonecznienia



Przeście dla pieszych na ulicy Światowida na Białolece w Warszawie na odcinku pomiędzy ul. Książkową a rondem Ligi Morskiej i Rzeczej

dla mieszkań 1-pokojowych (kawalerek)

Zabudowa śródmiejska

- umożliwia tworzenie klasycznej, pierzejowej zabudowy miejskiej wzdłuż ulic i placów o wąskich przekrojach
- pozwala na uzupełnienie zabudowy w historycznie ukształtowanych częściach miast i sąsiadujących z zabudową historyczną
- ułatwia bardziej elastyczne projektowanie budynków
- umożliwia lokalizowanie budynków bliżej siebie, ale nie powoduje zwiększenia intensywności zabudowy i zmniejszenia powierzchni biologicznie czynnej (pro-

Poszerzenie zabudowy śródmiejskiej będzie mieć ogromny wpływ na warunki życia naszej dzielnicy. Konsultacje w tej sprawie potrwają do 12 marca

jektant nie może przekroczyć maksymalnej/minimalnej wartości tych wskaźników, ustalonej w planie miejscowym albo w decyzji o warunkach zabudowy)

- nie przesądza o możliwości zabudowy terenu – taka możliwość wynika z planu miejscowego lub decyzji o warunkach zabudowy.

Ułatwia lokalizowanie nowych placów zabaw oraz szkół, żłobków i przedszkoli w sąsiedztwie istniejącej zwartej zabudowy

Jak można wziąć udział w konsultacjach:

Udział mieszkańców w sporządzeniu zmian Studium musi mieć charakter sformalizowany, uwagi trzeba zgłosić

na piśmie albo podczas spotkania online.

W trwających konsultacjach można wziąć udział:

- na dyżurze telefonicznym od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 16:00 pod numerem 22 325 81 13 oraz 22 443 23 64
 - na platformie ZOOM – można zabrać głos w dyskusji z fonią i wizją. Jeśli chcemy skorzystać z tej opcji, musimy zalogować się na dialogwplanowaniu@um.warszawa.pl. Link do spotkania oraz instrukcję UM prześle w mailu zwrotnym
- Uwagi do projektu zmiany Studium można zgłaszać do 12 marca 2021. (UM Warszawa)

KRYMINALNA STOLICA ► DWADZIEŚCIA LAT OD STRASZLIWEJ ZBRODNI

Masakra w banku. Kasjerki i ochroniarz zabici strzałem w głowę

To był najkrwawszy napad na bank w historii Polski – trzej oprawcy w brutalny sposób i z zimną krwią zamordowali cztery osoby: ochroniarza i trzy kasjerki. Jeden z zabójców pracował wcześniej z ofiarami. Doskonale je znał. Patrzył im w oczy wiedząc, że za kilka dni odbierze im życie. Niebawem minie 20 lat od zbrodni, której okoliczności do dziś wywołują emocje.

Lucja Czechowska

W sobotnie wczesne popołudnie 3 marca 2001 roku mężczyzna będący przyjacielem kasjerki z banku zaniepokoił się, gdy kobieta nie przyszła na umówione spotkanie. Pojechał więc na ulicę Żelazną, gdzie wówczas działała filia I oddziału Kredyt Banku. Tego dnia placówka powinna być czynna do godziny 13.00, a było już po drugiej. Przez szybę mężczyzna zdołał jednak dostrzec, że komputery są włączone. To, jak również brak ochroniarza wydawało się dziwne. Mężczyzna zaalarmował ojca (kierownika filii), a ten powiadomił przełożonych z centrali. Po sprawdzeniu okazało się, że system informatyczny nadal jest włączony. To był już wystarczający powód do podniesienia alarmu. Wezwano policjantów, którzy po dotarciu na miej-

sce wybili szybę i weszli do środka.

W głównej sali panował spokój, ale po zejściu do podziemi mundurowi zobaczyli wstrząsający widok. W pomieszczeniu socjalnym leżały zwłoki trzech kobiet. 29-letniej Marii M., jej rówieśnicy Agnieszki R. i nieco starszej Anny Z. Wszystkie nie żyły od kilku godzin, zginęły od strzału w tył głowy, miały też inne obrażenia (później ustalono, że były bite kolbami pistoletów po twarzy).

Początkowo nie było wiadomo co się stało z 50-letnim ochroniarzem Stanisławem W., który tego dnia pracował. Przez kilka godzin nikt nie wiedział gdzie jest. Pojawiły się nawet spekulacje, że może miał coś wspólnego z napadem. Dopiero po bardzo drobiazgowym przeszkaniu pomieszczeń banku odnaleziono jego ciało – było wciśnięte do studzienki kanalizacyjnej pod podłogą w szatni. On również został

zabity strzałami w głowę.

Nie było wątpliwości, że celem sprawców był rabunek – bankowy sejf był otwarty i świecił pustkami. Zniknęło nieco ponad sto tysięcy złotych (głównie w złotówkach, ale także nieco dolarów i funtów).

Tak potworna zbrodnia zszokowała Polaków, choć w minionych latach na ulicach Warszawy nie brakowało strzelanin, eksplozji bomb, gangsterskich porachunków. Tym razem jednak zginęli niewinni ludzie. Zamordowani tylko dlatego, że pracowali w banku. Powołano specjalną ekipę śledczą mającą wyjaśnić okoliczności mordu, a przede wszystkim złapać morderców. Przez ponad pięć miesięcy bezlitośni bandyci pozostawali bezkarni. „Kryminalni” wzięli pod lupę między innymi pracowników banku. Szybko ich uwagę zwrócił ochroniarz Krzysztof Matusik, który objęty został obserwacją. Podobnie jak jego dwóch pochodzących z tej samej miejscowości kumpli Grzegorz Szelest i Marek Rafalik. Początkowo jednak brakowało „twardych” dowodów przeciwko nim, ale podczas kolejnych przesłu-

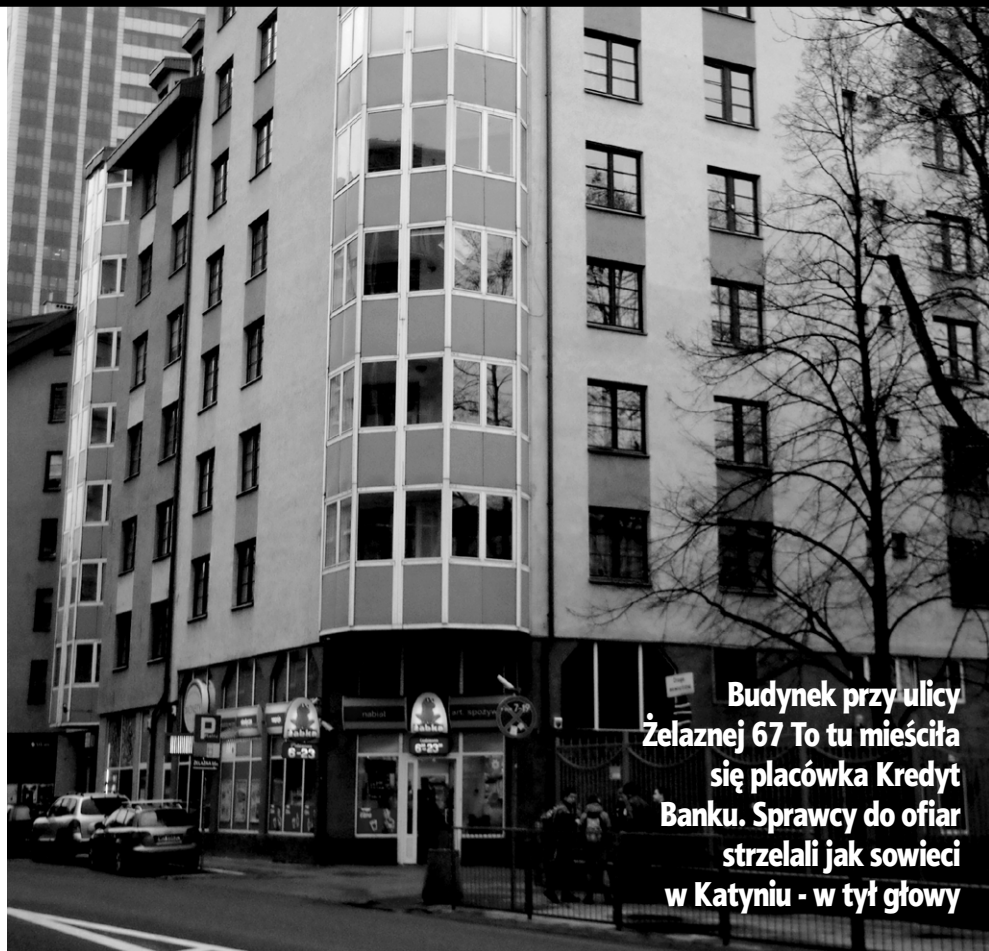
chań zdarzało im się powiedzieć coś, co na postawienie zarzutów nie wystarczało, ale dawało podstawę do dalszej weryfikacji. Poza tym oblali test na wykrywaczu kłamstw. W końcu pojawił się świadek, który widział jak tamtej soboty Szelest palił ubranie. Po nitce do kłębka...

W lipcu zapadła decyzja o ich zatrzymaniu. Gdy w komplecie znaleźli się za kratkami zmowa milczenia pękła. Dzięki wyjaśnieniom podejrzanych ustalono co się wydarzyło tragicznego poranka w siedzibie banku. To Matusik zaplanował napad i namówił kolegów. Broń kupili na bazarze – wiedzieli, że pracownicy banku rozpoznają ochroniarza. Zresztą to on miał mieć dyżur w sobotę, ale zamienił się z Stanisławem W. Wcześniej rano pojechali do Warszawy i kilka minut po godzinie 8.00 Matusik zapukał do drzwi zamkniętego jeszcze banku. Koledze powiedział, że musi oddać mundur, a Stanisław W. niczego nie podejrzewając wpuścił go do środka, choć przyszedł w towarzystwie Szelesta. Gdy weszli do kuchni, to właśnie ten ostatni zastrzelił ochroniarza, a ciało ukryli, bo wiedzieli, że

wkrótce pojawią się kasjerki. Czekali na ich przyjście, tylko one mogły otworzyć sejf z gotówką. Trzy kobiety wpuścił do środka Matusik, przywitał się z nimi, a gdy zobaczył, że schodzą do podziemi, wpuścił do banku także Rafalika, który do tej pory stał na ulicy na czujce.

Poczekali aż kasjerki otworzą sejf i wtedy zaatakowali. To Grzegorz Szelest strzelał kobietom w głowy (podczas procesu stwierdził: „strzeliłem pach, pach, pach”). Po zabójstwie zabrali pieniądze i pojechali na wojskową przysięgę kolegi. Tak zadbali o alibi. Pistolet wrzucili do Bugu, ale policjantom udało się go wyłowić.

Szelest przyznał się do winy i ze szczegółami opowiedział co się stało w banku. Rafalik nie zaprzeczał, że był na miejscu zbrodni, choć próbował umniejszać swoją rolę. Natomiast Matusik kluczył, a podczas jednej z rozpraw, wspólnie próbował zrzucić na... zamordowanego Stanisława W. Wyrok przed Sądem Okręgowym w Warszawie zapadł 3 marca 2002 r. Cała trójka została skazana na dożywocie, a Sąd Apelacyjny utrzymał orzeczenie w mocy.



Budynek przy ulicy Żelaznej 67 To tu mieściła się placówka Kredyt Banku. Sprawcy do ofiar strzelali jak sowici w Katyniu - w tył głowy

Mieszkańcy spółdzielni płacą olbrzymie sumy, za użytkowanie gruntów

Kto ZA TO odpowiada?!

Ponad 100 tysięcy mieszkań w Warszawie znajduje się w budynkach na nieuregulowanych gruntach. Dotyczy to przede wszystkim budynków wzniesionych przez spółdzielnie mieszkaniowe, które mimo tego, że wniosowały o uregulowanie tych kwestii prawie 25 lat temu, do dnia dzisiejszego nie doczekały się stosownych dokumentów wydanych przez władze Warszawy.

Paweł Lisiecki,
Poseł na Sejm RP

W latach 70-tych i 80-tych XX wieku wydawano spółdzielniom mieszkaniowym decyzje lokalizacyjne, na podstawie których powstawały budynki. Jednak do dnia dzisiejszego samorząd warszawski, mimo odpowiednich zapisów w ustawie o gospodarce nieruchomościami, nie przekazał na rzecz spółdzielni mieszkaniowych gruntów pod postawionymi przez spółdzielnie budynkami. Ta sytuacja powoduje olbrzymie problemy nie tyle nawet dla samych spółdzielni, co dla osób mających mieszkania w tych budynkach. Brak regu-

lacji gruntów oznacza, że nie można ustanowić księgi wieczystej dla lokalu, który jest w takim budynku. Brak możliwości ustanowienia księgi wieczystej oznacza z kolei brak możliwości wyodrębnienia własności takiego lokalu oraz brak możliwości wzięcia kredytu hipotecznego pod taki lokal. Ponadto osoby, które mają lokale w budynkach znajdujących się na nieuregulowanym gruncie, nie mogą być członkami spółdzielni mieszkaniowej. Konsekwencją tej sytuacji jest również to, że władze Warszawy nakazują spółdzielniom płacenie odszkodowania za bezumowne korzystanie z gruntu. Wina niestety leży po stronie władz Warszawy, które nie chcą realizować wniosków

spółdzielni. Stało się to z winy urzędników miasta, którzy do dnia dzisiejszego nie rozpatrzyli wniosków składanych do 1996 r. Zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami spółdzielnie mają roszczenie o ustanowienie na ich rzecz użytkownika wieczystego gruntów znajdujących się w ich władaniu. Jednak m.st. Warszawa nie sobie z tego nie robi. Większość zarządów spółdzielni mieszkaniowych wystąpiło do sądów, które miałyby rozstrzygnąć o prawie do tego gruntu. Warto tutaj dodać, że spółdzielnie mieszkaniowe władziały tymi gruntami o wiele wcześniej niż powstał w stolicy obecny samorząd. Tymczasem władze Warszawy wnioskuje do sądów o oddalenie wniosków spółdzielni mieszkaniowych twierdząc, że roszczenie spółdzielni się przedawniło. Warto tutaj dodać z której winy przedawniło się to

roszczenie spółdzielni. Stało się to z winy urzędników miasta, którzy do dnia dzisiejszego nie rozpatrzyli wniosków składanych do 1996 r. Oczywiście nie ma się co ludzi, że jest to samowola urzędnicza. Tak naprawdę stoi za tym wyrachowana decyzja polityczna, aby nie regulować na rzecz spółdzielni praw do gruntów, bo można dzięki przedłużaniu tej sytuacji, ściągnąć od mieszkańców spółdzielni dużo pieniędzy dla wiecznie nienasyconych urzędników warszawskiego Ratusza.



SZPITAL POŁUDNIOWY DZIAŁA

Na razie dla pacjentów z COVID-19

Szpital Południowy na Ursynowie otwarty. Początkowo będzie leczyć pacjentów zakażonych COVID-19. Po zakończeniu pandemii nowy szpital zacznie służyć mieszkańcom południowych dzielnic Warszawy. Budynek placówki jest złożony z trzech pięciopiętrowych modułów. Powierzchnia użytkowa obiektu wynosi ponad 40 tys. metrów kwadratowych, co odpowiada powierzchni blisko sześciu boisk do piłki nożnej.

(Warszawski Serwis Prasowy)

NIEKTÓRE SĄ GROŻNE

Skorpiony i pająki w Pałacu Kultury

W Pałacu Kultury i Nauki można znów oglądać wystawę pająków i skorpionów, jadowitych i tych niegroźnych. „Na wystawie zobaczą Państwo ponad 40 unikalnych i przepięknych żywych okazów pająków i skorpionów z wszystkich zamieszkałych kontynentów, m.in. czarną wdowę, wałęsaka brazylijskiego, największy gatunek pająka na ziemi – ptasznika goliata, największego skorpionia – i wiele innych” – opisuje PKiN.

(Warszawski Serwis Prasowy)

NIECODZIENNA AWANTURA

Psy się gryzły, właściciel pobit drugiego

Na jednej z żoliborskich ulic pogryzły się psy, ale ich agresja przeniosła się na jednego z właścicieli, który pobit drugiego. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, kilka dni temu na ulicy Jelinka pokłócili się właściciele psów, które się pogryzły. Nagle jeden z mężczyzn wyjął pałkę teleskopową i uderzył drugiego mężczyznę w głowę. Pokrzywdzony powiadomił o zdarzeniu patrol policji przechodzący w pobliżu. Stołeczni mundurowi zatrzymali 45-letniego właściciela psa, a pałkę zabezpieczyli – informuje policja. Mężczyzna już usłyszał zarzuty za naruszenie czynności narządu ciała powyżej dnia 7. Teraz grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności – informuje policja. (źródło: policja)

MEDIA ► DLACZEGO PODATEK OD MEDIÓW NIE JEST DOBRYM POMYSŁEM

Średniacy oberwą najbardziej

List otwarty do władz Rzeczypospolitej Polskiej i liderów ugrupowań politycznych

Zwracamy się w sprawie zapowiadanego nowego, dodatkowego obciążenia mediów działających na polskim rynku, myląco nazywanego „składką”, wprowadzaną pod pretekstem Covid-19.

Media na kilkadziesiąt godzin przestały nadawać

Podatek od mediów, choć w teorii nie musi być szkodliwy, może być w rzeczywistości bardzo groźny. Z kilku względów. Przede wszystkim, co najistotniejsze, obłożone mają nim zostać media prywatne (zarówno z kapitałem polskim, jak i zagranicznym), a publiczne w tym czasie otrzymują od państwa dotacje, z kolei państwowy koncern wykupuje media regionalne. Po drugie – teoretycznie małe media (poniżej pewnej, całkiem sporej kwoty) podatku płacić nie muszą. W praktyce może okazać się, że w kroku kolejnym także oberwą rykoszetem. Po trzecie – najwięksi gracze, którzy faktycznie monopolizują rynek medialny, albo podatek ominą, albo ostatecznie będą z niego zwolnieni. Najbardziej oberwą prywatne, polskie media.

Przemysław Harczuk

Zacznijmy od początku – argumentem za obłożeniem podatkiem największych mediów (ma to być podatek od reklamy) ma być rzekoma chęć ich repolonizacji, podczas gdy każde państwo powinno swój rynek medialny chronić, na przykład w Niemczech nie do pomyslenia jest, aby media były w obcych rękach. To jest prawda. Jednak opłata w formie obecnie proponowanej uderzy i w media z kapitałem zagranicznym,

jak TVN (kapitał amerykański), Grupa Onet (kapitał niemiecko-amerykańsko-szwajcarski), ale też np. w Time S.A., wydawcę „Super Expressu” (kapitał polski), Grupę WP (kapitał polski) itd. Jednocześnie w tym samym czasie państwowy Orlen wykupił media regionalne. A Sejm co roku przyznaje rekompensatę mediom publicznym. I tu jest pewna nierówność traktowania. Druga kwestia – problem monopolizujących rynek wielkich graczy, jak Google, YouTube, czy Facebook, którzy w spo-

sób jednoznaczny cenzurują treści. Wielkie koncerny nie muszą płacić podatków. Rzecz w tym, że rząd kilka lat temu owe koncerny z podatków zwolnił. Oznacza to, że i teraz istnieje ryzyko, że globalni gracze od podatku uciekną. Wielkie koncerny zagraniczne będą w stanie podzielić swoje wydawnictwa na mniejsze, co de facto wymusi dekoncentrację, ale pozwoli im uniknąć wielkich opłat. Najbardziej oberwą średniacy, którzy podatki będą musieli płacić. Trzecia kwestia – średni gracze w po-

staci prywatnych mediów prorządowych teoretycznie dziś opłat mogą uniknąć, ale w dłuższej perspektywie to w nich podatek uderzy najbardziej – w momencie zmiany władzy. Czwarta kwestia – duże media prywatne wobec mniejszych graczy zachowują się często delikatnie mówiąc nie fair. Wspomnieć można choćby zablokowanie sportowego programu przez jedną z telewizji, oficjalnie „przez przypadek”, w rzeczywistości po to, by umocnić własny monopol i uderzyć w słabszego. Dziś też widzimy zachowanie

nie w porządku – mali gracze nie zostali nawet poinformowani o proteście, a jednocześnie na ich forach internetowych przypuszczany jest atak na media często apolityczne za to, że nie protestują. To nie fair. Ale też zdajemy sobie sprawę, że po dużych graczach przyjdzie czas na małych. Nawet jeśli nie dosłownie, to po prostu mniejsi wydawcy będą się obawiać potencjalnych działań w nich wymierzonych. Dlatego też podatek od reklam w proponowanej formie przyniesie więcej szkody, niż pożytku.

ANALIZA POLITYCZNA ► PRZETASOWANIA NA POLSKIEJ SCENIE

NADCHODZĄ CIEKAWY CZASY

Z jednej strony zawirowania i ostre spory w Zjednoczonej Prawicy. Z drugiej, przetasowania po stronie opozycyjnej. Opozycja się spotyka i podbiera sobie nawzajem działaczy. Koalicja rządząca się ostro spiera. Kształt polskiej sceny politycznej może znacząco się zmienić.

We wtorek, 16 lutego doszło do spotkania większości opozycji. Spotkanie dotyczyło nowego podatku medialnego. Ale też wywołało spekulacje na temat tego, czy opozycja wystartuje w wyborach razem, czy może jednak osobno. To dziś główny dylemat po stronie opozycyjnej. Jedne sondaże wskazują, że zjednoczona opozycja miałaby większość nad PiS-em, inne, że formacja rządząca zachowuje przewagę. W rzeczywistości jednak na razie te sondaże są przedwczesne,

bo najpewniej dojdzie do wielu przetasowań na polskiej scenie politycznej. Prawdopodobny jest scenariusz startu jednego bloku lewicowego i drugiego centrowego, który miałby odbierać część głosów PiS-owi. O takim scenariuszu pisał niedawno jeden z prawicowych portali. Do tego dochodzi znajdująca się na prawo od PiS Konfederacja i problemy w Zjednoczonej Prawicy. Jak głoszą plotki, politycy Solidarnej Polski przeprowadzili badania, z których wynika, że samodzielnie ich partia może uzyskać wynik gwarantujący wejście do Sejmu. Z kolei jak informował kilka dni temu portal DoRzeczy.pl, możliwe jest dogadanie się Jarosława Gowina i jego Porozumienia z Polskim Stronnictwem Ludowym, a także konserwatywną częścią Platformy Obywatelskiej. Do realizacji

takiego scenariusza doszłoby, gdyby z obozu ZP odeszło Porozumienie, a Platforma skrzyła w lewo i zaczęła głosić postulaty liberalizacji prawa aborcyjnego. Wtedy powstać by mogły dwa bloki po stronie opozycyjnej – lewicowo-liberalny z Koalicją Obywatelską, lewicą i być może ruchem Hołowni oraz centrowo-chadeccki – z Porozumieniem Gowina, PSL-em, platformianymi konserwatystami, być może ruchem Hołowni (co stanie się z tym ugrupowaniem pozostaje zagadką). Tyle portal DoRzeczy.pl. Są też jednak informacje o kryzysie w samej Zjednoczonej Prawicy, nie chodzi jedynie o partię Gowina. Również ugrupowanie Zbigniewa Ziobry – Solidarna Polska – coraz mocniej podkreśla swoją podmiotowość. W dodatku PiS może tracić

poprzez problemy związane z pandemią, lockdownem, protestem przedsiębiorców, z których spora część ma poglądy konserwatywne, ale z PiS im już nie po drodze. PiS ma także spory kłopot w elektoracie wiejskim. To pole do zagospodarowania dla Konfederacji bądź PSL z Porozumieniem. Wszystko wskazuje na to, że zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej dojdzie do wielu przetasowań. Jednocześnie – choć partia rządząca i największa partia opozycyjna mają swoje kłopoty, mają też jeden podstawowy atut – potężne pieniądze z finansowania z budżetu państwa. A więc mówienie, że nadchodzi koniec dotychczasowych hegemonów, jest mocno przedwczesne. Choć bez wątplenia nadchodzą ciekawe czasy.

(Antoni Zankowicz, źródło: NTV, DoRzeczy.pl, media)

NIE BĘDZIE
IMPEACHMENTU
B. PREZYDENTA USA

Republikanie obronili Trumpa, ale się nie cieszyli



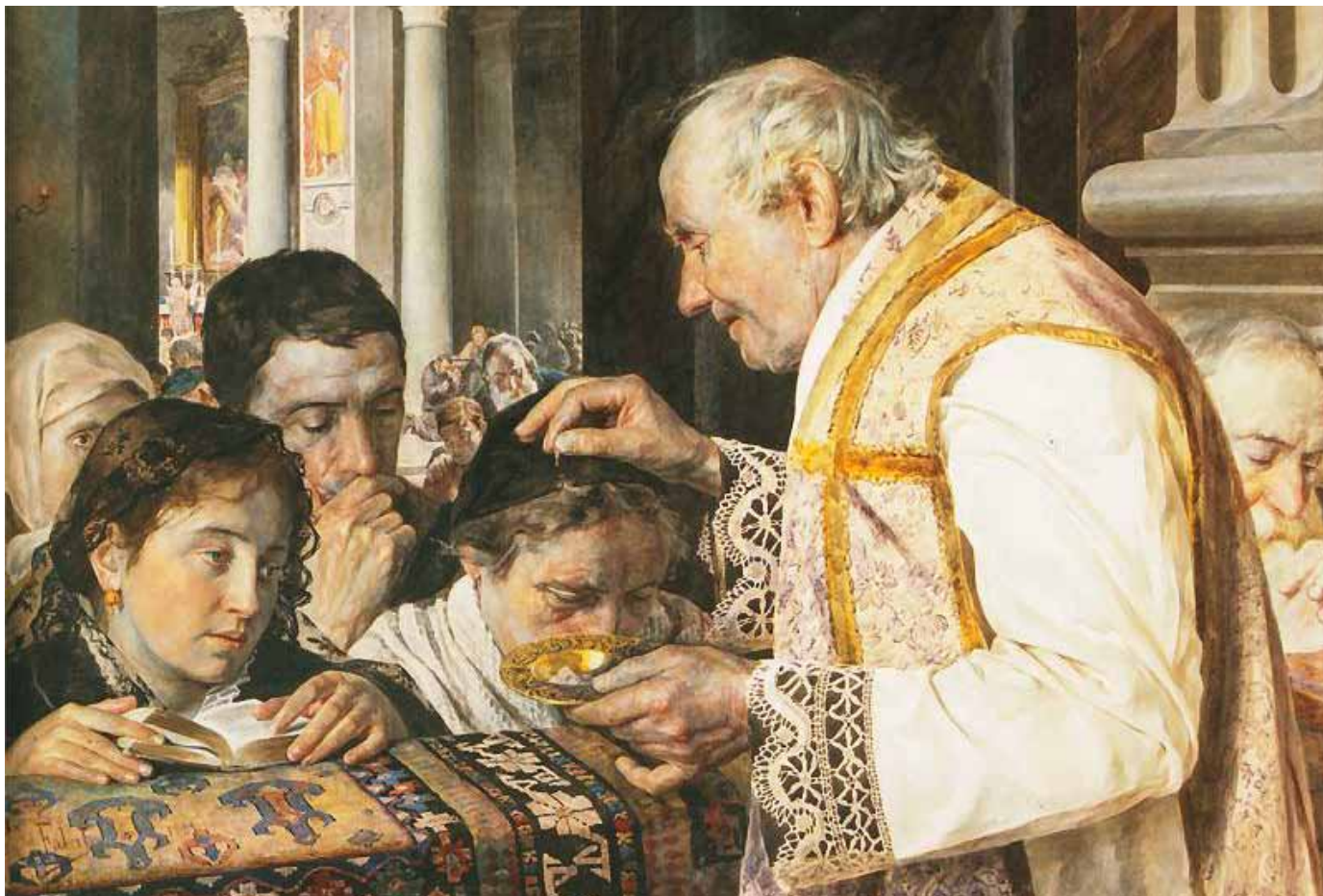
fol. Praxabay

Senat Stanów Zjednoczonych głosował w sprawie impeachmentu Donalda Trumpa. Była to sytuacja bez precedensu – po raz pierwszy kongresmeni zajmowali się wnioskiem o odwołanie prezydenta, który zakończył już urzędowanie. Procedurę wszczęto w związku z oskarżeniem Trumpa o spowodowanie ataku na Kapitol 6 stycznia. Senat zagłosował za odwołaniem – głosami 57:43. Jednak nie dało to większości 2/3 głosów, koniecznych do odwołania prezydenta. Były prezydent triumfuje – „to koniec polowania na czarownicę. Nasz piękny marsz dopiero się rozpoczął” – stwierdził w oświadczeniu. 6 stycznia, gdy kongres miał zatwierdzić wybór Joe Bidena na 46. Prezydenta Stanów Zjednoczonych, ustępujący prezydent – Donald Trump – oświadczył, że wybory, które przegrał z Joe Bidenem, zostały sfałszowane. Wtedy do siedziby amerykańskiego Kongresu wdarły się grupy demonstrantów. Podczas starć zginęli ludzie. Trump oficjalnie odciął się od ataku, twierdził, że nie był jego inspiratorem, a wszystko było prowokacją jego przeciwników. Demokraci rozpoczęli jednak procedurę impeachmentu. Była już ona prowadzona po zakończeniu urzędowania przez Trumpa. Senatorowie wydali ostatecznie werdykt uniewinniający byłego prezydenta, choć większość była za odwołaniem. Jednak zabrakło głosów do większości 2/3. Mimo to, za impeachmentem głosowało także kilku republikanów. A ci, którzy byli przeciw także odpowiedzialnością za tragiczne wydarzenia z 6 stycznia obarczają Trumpa. Wychodzą jednak z założenia, że nie należy karać byłego już prezydenta, który nie pełni już żadnej publicznej funkcji.

Anna Kotlarska

KOŚCIÓŁ ► ROZPOCZYNA SIĘ WIELKI POST, CZAS POKUTY I NAWRÓCENIA

KOŚCIOŁY STACYJNE W STOLICY



Świątynia stacyjna jest otwarta od godziny 6.00 do 21.00, przez cały dzień jest spowiedź. A o 12.00 modlitwa Anioł Pański i różaniec, o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz nabożeństwo Drogi Krzyżowej, o 17.00 Gorzkie Żale (w kościele św. Krzyża o 18.00). Dzień stacyjny kończy Apel Jasnogórski

W środę, 17 lutego w kalendarzu liturgicznym przypada środa popielcowa, będąca początkiem wielkiego postu, czasu pokuty, modlitwy, postu i nawrócenia, przygotowującego do najważniejszych katolickich świąt, Zmartwychwstania Pańskiego.

W Warszawie każdego dnia, w którejś z diecezji – warszawsko-praskiej i archidiecezji warszawskiej – jedna świątynia pełni funkcję kościoła stacyjnego. W tym tygodniu będą to – w środę, 17 lutego, w Środę Popielcową, Świątynia Opatrzności Bożej w archidiecezji warszawskiej, w czwartek 18 lutego Parafia Bogurodzicy Maryi w archidiecezji, w piątek 19 lutego Parafia MB Loretańskiej w diecezji warszawsko-praskiej, w sobotę 20 lutego Parafia Najświętszej

Maryi Panny Matki Kościoła w archidiecezji warszawsko-praskiej, a w niedzielę, 21 lutego – w I Niedzielę Wielkiego Postu – Bazylika Św. Michała Archanioła i Św. Floriana Męczennika, Katedra Warszawsko-Praska.

Świątynia stacyjna jest otwarta od godziny 6.00 do 21.00, msze niezależnie od dnia są wg porządku niedzielnego, dzień kończy msza święta o 20.00 (także w tych parafiach, gdzie w normalnym czasie nie ma mszy o tej godzinie). Przez cały dzień jest spowiedź. A o 12.00 modlitwa Anioł Pański i różaniec, o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz nabożeństwo Drogi Krzyżowej, o 17.00 Gorzkie Żale (w kościele św. Krzyża o 18.00). Dzień stacyjny kończy Apel Jasnogórski. Oprócz wspo-

mnianych we wstępie kościołów, w kolejne dni, od poniedziałku 22 lutego kościołami stacyjnymi będą:

22 lutego – poniedziałek – Parafia Bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni 3, AW)

23 lutego – wtorek – Parafia Św. Faustyny (ul. Żuromińska 2, DW-P)

24 lutego – środa – Parafia Św. Andrzeja Boboli (ul. Rakowiecka 61, AW)

25 lutego – czwartek – Parafia MB Królowej Aniołów (ul. Ks. Markiewicza 1, AW)

26 lutego – piątek – Parafia Św. Ojca Pio (ul. Fieldorfa 1, DW-P)

27 lutego – sobota – Parafia św. Stanisława Kostki (ul. Hożjusza 2, AW)

28 lutego – II Niedziela Wielkiego Postu – Bazylika Archikatedralna Św. Jana

Chrzciela (ul. Świętojańska 8, AW)

1 marca – poniedziałek – Parafia MB z Lourdes (ul. Wileńska 69, DW-P)

2 marca – wtorek – Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP (ul. Przy Agorze 9, AW)

3 marca – środa – Parafia Św. Jakuba Apostoła (ul. Grójecka 38, AW)

4 marca – czwartek – Parafia Narodzenia Pańskiego (ul. Ostrobramska 72, DW-P)

5 marca – piątek – Parafia Św. Maksymiliana Marii Kolbego (ul. Rzymowskiego 35, AW)

6 marca – sobota – Parafia Nawiedzenia NMP (ul. Przyrynek 2, AW)

7 marca – III Niedziela Wielkiego Postu – Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego (ul. Kawęczyńska 53, DW-P)

8 marca – poniedziałek – Parafia Św. Michała Archanioła (ul. Puławska 95, AW)

9 marca – wtorek – Parafia Świętej Trójcy (ul. Solec 61, AW)

10 marca – środa – Parafia Św. Wincentego Pallottiego (ul. Skaryszewska 12, DW-P)

11 marca – czwartek – Parafia Św. Tomasza Apostoła (ul. Dereniowa 12, AW)

12 marca – piątek – Parafia Podwyższenia Krzyża (ul. Słomiana 2/4, AW)

13 marca – sobota – Parafia Chrystusa Króla (ul. Tykocińska 27/35, DW-P)

14 marca – IV Niedziela Wielkiego Postu – Bazylika Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3, AW)

15 marca – poniedziałek – Parafia Ofiarowania Pańskiego (ul. Stryjeńskich 21, AW)

16 marca – wtorek – Parafia Świętej Rodziny (ul. Rozwadowska 9/11, DW-P)

17 marca – środa – Parafia Św. Franciszka z Asyżu (ul. Hynka 4 A, AW)

18 marca – czwartek – Parafia Wszystkich Świętych (Plac Grzybowski 3/5, AW)

19 marca – piątek – Parafia MB Różańcowej (ul. Wysokiego 8, DW-P)

20 marca – sobota – Parafia MB Wspomożycielki Wiernych (ul. Conrada 7, AW)

21 marca – V Niedziela Wielkiego Postu – Konkatedra MB Zwycięskiej, Parafia Bożego Ciała na Kamionku (ul. Grochowska 365, DW-P)

22 marca – poniedziałek – Parafia Św. Augustyna (ul. Nowolipie 18, AW)

23 marca – wtorek – Parafia Najczystszej Serca Maryi (ul. Chłopickiego 2, DW-P)

24 marca – środa – Parafia Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia (ul. Bonifacego 9, AW)

25 marca – czwartek – Parafia Św. Zygmunta (Plac Konfederacji 55, AW)

26 marca – piątek – Parafia MB Nieustającej Pomocy (ul. Nobla 16, DW-P)

27 marca – sobota – Parafia Zmartwychwstania Pańskiego (ul. Księcia Ziemowita 39, DW-P)

28 marca – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego (ul. Komisji Edukacji Narodowej 101, AW)

(mat. pras.

diecezja warszawsko-praska)